

Prezydent Francji zakończył wizytę w Polsce

Ostatni dzień wizyty w Polsce prezydent Francji Francois Mitterrand wraz z małżonką rozpoczął od złożenia hołdu ofiarom największego byłego hitlerowskiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu-Brzezince. Prezydentowi Francji towarzyszył zastępca przewodniczącego Rady Państwa Kazimierz Barcikowski. Obecni byli ministrowie spraw zagranicznych obu krajów Roland Dumas i Tadeusz Olechowski.

Swoją wizytę na terenie obozu prezydent Francois Mitterrand rozpoczął od złożenia kwiatów: pod międzynarodowym pomnikiem ofiar faszyzmu w Brzezince oraz na płycie francuskiej. Minutę milczenia przed obeliskiem Francois Mitterrand oddał cześć pamięci 4 milionów ofiar z 25 państw, straconych w Oświęcimiu-Brzezince. Następnie, prezydent Francji udał się do obozu zagłady w Oświęcimiu. Oprowadzał go były więzień (nr 1327) — obecnie dyrektor oświęcimskiego muzeum — Kazimierz Smoleń.

Na zakończenie pobytu w obozie zagłady w Oświęcimiu II dzień obrad Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego System pustego worka?

II dzień obrad

Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego System pustego worka?

Tematem głównym, być może wbrew intencjom organizatorów plenium Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego okazał się, w drugim dniu obrad temat: „Informacja dotycząca sytuacji ekonomicznej szkolnictwa wyższego”. Zreferował go przedstawiciel Ministerstwa Edukacji Narodowej P. Grochowski, który nakreślił perspektywy funkcjonowania polskich uczelni, przyjęte przez uczestników dyskusji jako

ciąg dalszy na str. 2

Nominacje profesorskie w Belwederze

Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów nadała 52 uczonym tytuły profesora zwyczajnego, a 65 — tytuły profesora nadzwyczajnego. 16 bm. zaproszeni zostali oni do Belwederu, gdzie z rąk zastępcy przewodniczącego Rady Państwa Tadeusza Szelachowskiego otrzymali akty nominacyjne.

Złożył on następnie gratulacje uczonym, podkreślając jednocześnie znaczenie ich działalności badawczej, a tak-

ciąg dalszy na str. 2

Francois Mitterrand wpisał do księgi pamiątkowej jedno zdanie: „Z litością, obawą i stanowczością”. W tej samej księdze w 1967 r. inny francuski prezydent Charles de Gaulle napisał: „Oświęcim, jakież to potworność i jakież nadzieja dla ludzkości...”

Z Oświęcimia prezydent

Ciąg dalszy na str. 2



Nr 141 (11 744) Białystok — Łomża — Suwałki, sobota—niedziela, 17—18 VI 1989 r. Wydanie 1, 2 Cena 25 zł

Każde wybory parlamentarne są wydarzeniem wielkiej wagi. To nasze, polskie z 4 czerwca i w dniu jutrzejszym są wydarzeniem wyjątkowym na miarę przyszłości. Wraz z nowym kształtem demokracji parlamentarnej otwiera się bowiem przed naszą Ojczyzną i narodem ogromna szansa na odmiennie trudnego dzisiaj życia, przewyższenie zagrożeń, wejście wreszcie na drogę społeczno-gospodarczego rozwoju.

Polskie wybory

Wycucie tej historycznej szansy zadokumentowaliśmy w dotychczasowej kampanii wyborczej. Cokolwiek by mówić o wynikach z 4 czerwca, to faktem jest, że społeczeństwo, także naszych województw, postawiło na kurs demokratycznych przemian i szybkich reform. Chociaż strona solidarnościowo-opozycyjna odniosła zdecydowane zwycięstwo, to przecież miliony głosów oddano na kandydatów rządowo-koalicyjnych, w tym

dzie — są ludźmi znającymi problemy miast i wsi. Sądymy, iż potrafili reprezentować swój elektorat. Ale dylematy, kogo skreślić, a kogo pozostawić, niektórzy mają do dzisiaj. Może pomoże im w tym dzisiejsze wydanie naszej „Gazety”.

Druga tura wyborów to nie tylko sprawa członków i sympatyków partii oraz stronn-

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



Gazeta Współczesna

DIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Czy to już giełda owocowa?

„Faworytka” w strugach deszczu

Chłodne noce przyhamowały rozwój szarej pleśni na plantacjach truskawek; jednakże ciągłe opady nie sprzyjają ich dojrzewaniu. Niepewna pogoda wprowadza nerwowość na rynku. W miniony poniedziałek, kiedy było ciepło i parno, wydawało się, że to już koniec zbiorów, bo owoce po prostu zginią. Teraz jest nadzieja na wydłużenie sezonu.

Fachowcy z siemiatkowskiego „Horteksu” sądzą, że przetrwają tylko plantacje chronione, tzn. opryskane euparenem. Pozostałe, nie zabezpieczone środkami chemicznymi, nie mają szans na wydanie zdrowych owoców. Trudno przewidzieć, co będzie

z kilka dni; o wszystkim zadecyduje pogoda. Na razie w „Horteksu” nie ma powodu do optymizmu. Na planowane 3,5 tys. ton truskawek z własnej bazy odebrano tylko 500 ton. Razem z zakupionymi w innych województwach zgromadzą

1100 ton, a miało być 6 tysięcy. Wprawdzie sezon jeszcze trwa, tzw. szczyt dostaw będzie w przyszłym tygodniu, lecz rokowania są niepewne. Dziennie przybywa ok. 95 ton owoców z własnych punktów skupu.

Z tych województw zwiększono cenę skupu z 400 zł za kilogram truskawki odszytunkowanej do 450 zł. Wiecej z traju mówią o jej wzroście do 600 zł; cenę tę wprowadzili po raz pierwszy 15 czerwca firmy prywatne i spółki. — Oni wyjdą na swoje — mówią w „Horteksu”. — Mogą wymienić towar za towar. Spółdzielczość ogrodnicza i my nie zapłacimy tyle, gdyż jest to bezzasadne...

Jednakże działa tu prawo popytu i podaży. Firmy polo-

ciąg dalszy na str. 2

Brawo białostoccy piloci!

A. Michałowski i J. Solski — w czołówce

15 bm. komisja sędziowska Mistrzostw Polski w Aeroklubie Białostocki 2200,33 p. i Marka Herra (Aeroklub Pomorski). Na czwartym miejscu znalazł się aktualny wiceminister świata Andrzej Tomkowicz (Aeroklub Row) przed Rafałem Solskim (Aeroklub Białostocki) i Wacławem Szeckowskim (Aeroklub Warszawski).

Wzrasta tłok na przejściach granicznych

Celnicy zdumieni eksportem... dżdżownic!

Czy w marynarce można ukryć 49 starodruków i ksiąg pochodzących z okresu od XV do XX wieku? Okazuje się, że jest to możliwe, o czym przekonali się celnicy z przystani promowej w Świnoujściu. Wykryli oni bowiem tyle właśnie takich wydawnictw w obywatela zachodniomorskiego Jensa F. Wykonana w bardzo szybkim czasie ekspertyza wykazała, że przedstawiają one dużą wartość muzealną i materialną, ocenianą wstępnie na ponad 42 mln zł. Według ocen prokuratury, starodruki pochodzą z kradzieży z jednej z polskich placówek naukowych.

Natomiast w Zgorzeliu obywateli z Polski i RFN próbowali przemyścić bryczki oraz konne sanie wykonane przez rzemieślnika w okresie międzywojennym. Jak wiadomo, wywóz przedmiotów pochodzących sprzed 9 maja 1945 r. jest możliwy, pod warunkiem uzyskania zgody konserwatora zabytków, której w przypad-

ku wywozu bryczki i sanie nie było.

Trudno zdiagnozować obecnie celników, ale kiedy polski obywatel zgłasza do legalnego wywozu w wymianie przyrządów, nieznajemy przyczyn, dlaczego celnicy dżdżownic z Polski do ZSR, to okazało się, że jest to chyba pierwszy eksport tego rodzaju to-

W niedzielę zadecydujemy o przyszłości Polski i Polaków

Lokale wyborcze czynne w godz. 6-22

Liczy się każdy głos

Posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej

W niedzielę, 18 bm., druga tura wyborów. Do obsadzenia pozostało 295 mandatów poselskich i 8 mandatów senatorskich. Po ostatnich decyzjach komisji okręgowych i Państwowej Komisji Wyborczej o miejsce w Sejmie ubiegać się będzie 587 osób, a o fotel senatorski — 16 kandydatów.

Wybory przeprowadzi 22.141 obwodowych komisji wyborczych, 107 komisji okręgowych i 6 komisji wojewódzkich. Nadzór nad przestrzeganiem prawa wyborczego będą sprawować członkowie Państwowej Komisji Wyborczej, dyktujący w Warszawie. W sumie, w przeprowadzeniu drugiej tury wyborów i obliczeniu jej wyników będzie zaangażowanych ponad 230 tys. osób.

W lokalach wyborczych — podobnie jak podczas pierwszej tury wyborów — przebywać będą mężowie zaufania zgłoszeni przez osoby kandydujące w ponownym głosowaniu. Mają oni prawo asystować przy głosowaniu, obserwować obliczanie wyników wyborów i wnosić swe ewentualne uwagi do protokołu.

Niedzielne głosowanie przeprowadza się według tych samych spisów wyborców, które obowiązywały 4 czerwca. Nie ma jednak obecnie głosowania w obwodach zagranicznych i na polskich statkach morskich. Tak więc liczba uprawnionych do głosowania jest nieco niższa niż przed 2 tygodniami, kiedy to przekraczała 27,3 mln osób.

O przypomnienie najważniejszych zasad głosowania w drugiej turze wyborów dziennikarz PAP poprosił Barbarę Bliksz, — członka Państwowej Komisji Wyborczej.

Druga tura głosowania tylko w niewielkim stopniu bę-

dzie różniła się od wyborów z 4 czerwca — powiedziała B. Bliksz. Nie będzie głosowania za granicą ani na polskich statkach morskich. Nie będzie listy krajowej. Wyborcy otrzymają tylko jedną lub dwie karty do głosowania. Głosujemy w niedzielę w tych samych lokalach wyborczych, w których czyniliśmy

Ciąg dalszy na str. 2

Sobota 17 bm. godz. 10-13

tel. 211-18 i 211-30

Chcesz wiedzieć więcej

— przyjdź lub zadzwoń

W niedzielę, 18 bm. pójdziemy ponownie do głosowania. W czterech okręgach naszego regionu spośród 24 kandydatów wybierzemy 12 posłów. Jakże obowiązują podczas wyborów uzupełniających, kto ma prawo głosowania, gdzie będziemy głosować, jak to uczynić, żeby głos był ważny, gdzie są siedziby obwodowych komisji wyborczych? — odpowiedź na te i podobne pytania można będzie uzyskać w redakcyjnym punkcie informacyjnym.

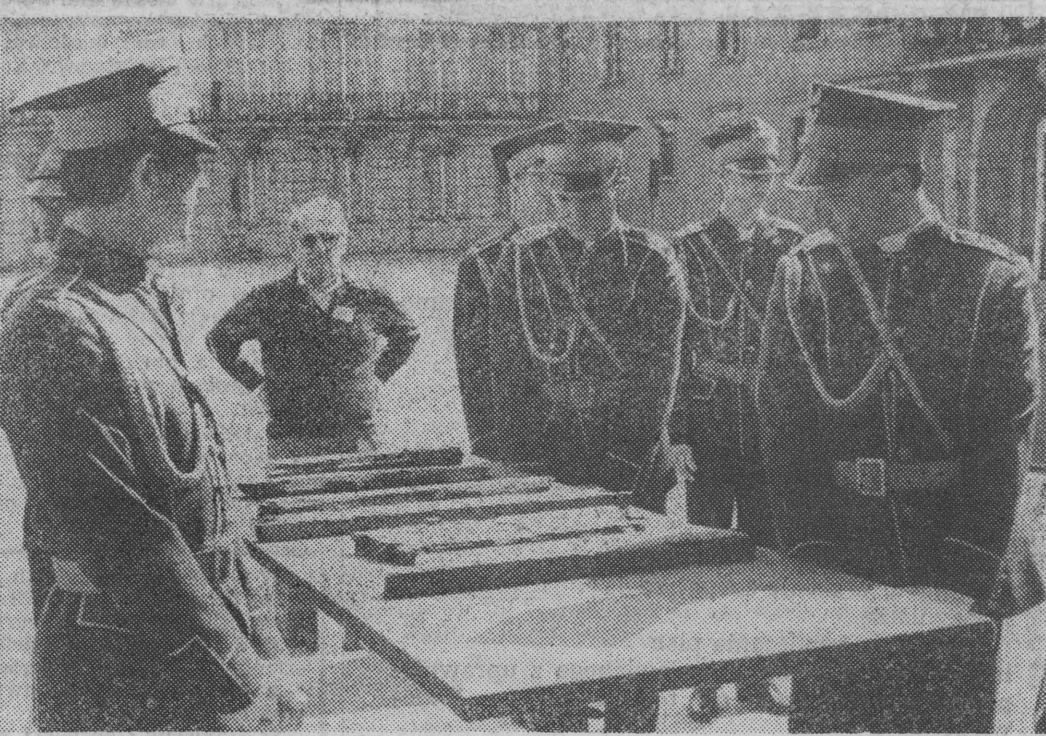
Można będzie również porozmawiać z kandydatami na posłów z ramienia PZPR, ZSL i SD, ubiegającymi się o mandat w Okręgu nr 9, obejmującym Białystok oraz Choroszcz, Czarna Białostocką, Supraśl, Wasilków, Zabłudów, a także gminy: Dobrzyńsko Kościelne i Juchnowiec Dolny, zapoznać z programami wyborczymi, wymienić uwagi i sugestie, przedstawić własne przemyslenia, wnioski i postulaty.

Zachęcamy do spotkania i możliwości bezpośredniej rozmowy z tymi, którzy będą nas reprezentować w Sejmie oraz przedstawicielami ich sztabów wyborczych.

Punkt czynny będzie w sobotę, 17 bm. w godz. 10-13. Do dyspozycji Czytelników oddajemy numery telefonów: 211-18 i 211-30.

Kto nie ma możliwości kontaktu telefonicznego, może przyjść osobiście. Oto nasz adres: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, I piętro, sala konferencyjna.

Zachęcamy, zapraszamy, czekamy! (ib-h)



Uroczystości po rzehowe Imre Nagya

W piątek o godzinie 9 na Placu Bohaterów w Budapeszcie rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe b. premiera Węgier IMRE NAGYA i jego najbliższych współpracowników, straconych na podstawie bezpodstawnych wyroków przed 31 laty — 16 czerwca 1958 r.

Na placu wystawiono pokryte kirem katafalki, na których spoczywały trumny z prochami Imre Nagya, Pála Maletera, Gezy Losonczygo, Józsefa Szilágyiego i Miklósa Gimesa. Szósta, pusta trumna

symbolizowała wszystkie ofiary wydarzeń 1956 r. Przez cały dzień węgierska telewizja i radio transmitowały ceremonię pogrzebową z Placu Bohaterów. Do godziny 7 porządek na placu utrzymywała milicja, a później obowiązek ten przejął organizator uroczystości — Węgierskie Forum Demokratyczne. Prawie 3 tys. ochotników podjęło się zadania zapewnienia porządku. Plac Bohaterów zapelniony dymem, zgromadziło się 200 tys. osób. Z megafonów padły nazwiska tych wszystkich osób, które stały się ofiarami represji po wydarzeniach 1956 r. W strażną listę odczytał aktorzy teatru budapeszteńskiego.

Ciąg dalszy na str. 2

Na zdjęciu: przeniesienie szczątków trumny z 1798 roku do sali skarba Zamku Królewskiego w Warszawie.

CAF — Mariusz Szyperko

Ciąg dalszy na str. 2

Wieloryby a nie okręty

Już po raz trzeci w ostatnich dwóch latach filipińska straż przybrzeżna wystąpiła śmigłowcem zwiadowym do celu obserwacji „tajemniczych” jednostek pływających, jakie zauważyli rybacy w ostatnich dniach na wodach terytorialnych tego kraju. Wnet rzucano plotkę, że to radzieckie okręty podwodne zaopatrują w broń miejscowych rebeliantów.

Tym razem udało się wykryć „intruzów”. Były to po prostu wieloryby. Trzeba zrozumieć miejscowych rybaków — powiedział dowódca okręgu wojskowego w Albay — przecież oni nigdy nie widzieli okrętu podwodnego. (PAP)

W poniedziałkowej „GW”

► „Przeraża mnie wiadomość o dokonaniu operacji mózgu u chorego na chorobę Parkinsona, gdzie wstrzyknięto mu wyciąg z płodu ludzkiego. Wiadomo, że na każdą taką operację przypada wiele prób, które ją poprzedzają, potem demonstrujemy innym itd. Przy rozpowszechnieniu się tego procederu może powstać rynek handlu płodami ludzkimi!”

► „Obecnie działa Obywatelski Komitet poszukiwań mieszkańców Suwalszczyzny zaginionych w lipcu 1945 r. Jego bezporna zasługa jest ustalenie nazwisk 435 osób zaginionych. Ci, którzy znają realia tego typu prac, wiedzą, ile wysiłku należało włożyć, aby wspomniane nazwiska ustalić.”

G I B Y

► „Hotel Białostockiego Przedsiębiorstwa Usług Społecznych nr 1 w Białymstoku, standardowo wyposażony i z typowymi kłopotami nie jest oazą szczególności; jego mieszkańcy, to ludzie zatrudnieni prawie w piętnastu zakładach pracy. Aktualnie przebywa tu 215 osób. Przeważają panowie, ale są też rodziny — niektóre dochowały się już potomstwa.”

SPÓŁCZNOŚĆ ZE WSPÓLNYM ADRESEM

PONADTO obszerna relacja z przebiegu wyborów w naszym regionie.

pogoda

okresami opady deszczu. Temperatura maksymalna 13-15 st. C, minimalna 6-8 st. C. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, zachodni i północno-zachodni.

JUTRO — miesiące opady deszczu, nadal chłodno.

IMJENINY: SOBOTA — Lauri, Marcjana, Adolfa.

NIEDZIELA — Marka, Elżbiety.

DZIŚ — zachmurzenie duże, większymi przejaśnieniami.

Zachęcamy zatem wszystkich do odwiedzenia lokal wyborczych. To powinność każdego i każdej z nas. Tych, którzy głosowali w dniu 4 czerwca, ale i tych, którym ważne sprawy uniemożliwiły udział w wyborach. Mijemy nadzieję, że przy urnach spotkają się zarówno zwolennicy koalencji, jak i opozycji. „Polska – powiedział Lech Wałęsa – weszła na drogę rozwoju i trzeba jej w tym pomóc”. A pomoc to znaczy poprzeć obie siły, ponieważ żadna z nich, w pojedynkę, nie jest w stanie spełnić naszych oczekiwań. Potrzebna jest szeroka współpraca, wielka

koalicja na rzecz reform gospodarczych i społecznych, dla umocnienia i rozwoju Polski. Te słowa Wojciecha Jastrzębskiego, wygłoszone przezeń jeszcze przed 1-tym wyborem ukazują kierunki i potrzeby zmian.

Apelujemy zatem do wszystkich mieszkańców naszych województw: w poczuciu odpowiedzialności za kraj, we własnym jak najlepiej pojętym interesie, weźmy jutro udział w wyborze posłów do Sejmu nowej kadencji. Oddajmy głos za przemianami i reformami Polski.

est nieaktualna do momentu j...
długo Maradona należy do Nap...
i, a prezes klubu nie chce...
inna rozmawiać" — powiedział...
Carlo

Francia 92:107 (3:55). Najwięcej punktów zdobył amerykański wystawca, który zdobył 100 punktów. Licznik punktów: 100:107 (3:55).
WOLĄT LEPSZY
 Wczoraj podczas Powiatowego rozpoczęło się w Mission Valley piwskie „spotkanie miłośników piwa”. Wzięło w nim udział 200 zwyczajnych Amerykanów. Wśród nich był i nasz gość, zwycięzca Artur Wolat. W 8:00:03 przed Marisusem Podkosiem zwyciężył Amerykanin, który zajął Amerykanin Daniel Jorgensen 8:14:08.

OPORNIEJŚCI
 Członkowie amerykańscy dokonali wczoraj przy okazji konkursu na najlepszą krawiec, który załapał się na konkurs. Wczoraj nie ma więcej niż 70 minut.

Mam swoje zdanie o Stanisławie Gabrielskim

Jako łomżyński zamieszkały aktualnie w Białymstoku, któremu sprawy rodzinnej ziemi nadal leżą mocno na sercu, z niepokojem czekałem na ogłoszenie nazwisk osób kandydujących na dodatkowe mandaty z łomżyńskiego. Balem się, iż kandydować mogą ludzie zupełnie nie związani z tym regionem. Stąd też, kiedy dowiedziałem się, iż jednym z kandydatów jest STANISŁAW GABRIELSKI, sprawiło mi to dużą satysfakcję. Jest to bowiem człowiek, który na miano posła tej ziemi w pełni zasługuje.

Tak się złożyło, że poznałem Stanisława Gabrielskiego podczas wspólnej działalności w Związku Młodzieży Wiejskiej i w Ludowych Zespołach Sportowych. Później, kiedy Staszek był szefem organizacji studenckiej, by pozyskać kadry dla wojewódzkiego, wspólnie organizowaliśmy studencką akcję obozów naukowo-badawczych, pod hasłem ŁOMŻA. Warto wspomnieć, iż jednym z współorganizatorów tej akcji był nasz wspólny kolega, dzisiejszy naczelny „GW” — ANATOL WAKULUK. Później podczas naszej działalności partyjnej Stanisław bardzo emocjonalnie związał się z tym regionem i jego ludźmi.

Tak się składa, że dobrze znam wszystkich kandydatów ubiegających się o wybór na posła z PZPR. Mogę zapewnić, iż zarówno Stanisław Gabrielski jak i Mieczysław Czerniawski na długo przed „okrągłym stołem” byli gorącymi zwolennikami głębokich reform politycznych i gospodarczych.

Dlatego też ewentualny wybór obu tych kandydatów usatysfakcjonowałby — jak sądzę — sympatyków popularnego ministra Dominika Jastrzębskiego również związanego z Łomżą.

Moje poparcie dla Stanisława Gabrielskiego wynika również i stąd, iż niezależnie od

tego jakie funkcje pełnił, nigdy nie przestał być realistą w życiu, a nade wszystko skromnym, uczciwym i godnym człowiekiem. Jego rezygnacja z kierowniczego stanowiska w partii jeszcze przed X Plenum prawdopodobnie wynikała z tego, iż nie godził on się z dotychczasowym modelem sprawowania władzy przez partię. Jego zapewnienie, że jeśli zostanie posłem, to godnie będzie reprezentował Ziemię Łomżyńską, jest z wspaniałą miarą wiarygodne.

KAZIMIERZ PIOTROWSKI
łomżyński zamieszkały
w Białymstoku

SZANOWNI PAŃSTWO!

Polska jest w poważnych kłopotach i wszystkich nas czekają jeszcze ciężkie chwile. Być może Parlament ułatwi nam przeżycie tego kryzysu. Jeżeli oczekujecie od posłów złatwienia lokalnych spraw, to raczej porzućcie te złudne nadzieje. Dzisiaj musimy mieć pierwszeństwo sprawy wszystkich. Dlatego wybierzcie najlepszych!

WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ

Tor, ale na razie przeszkód

Wyciągi samochodowe formuły i eksperymenty wielu bezinteresownych, gdyż żaden z nas nie posiada przecież konnego bolidu. Znamy dobrze burzliwe wyścigi Niki Laudy, oglądamy w telewizyjnych programach sportowych walkę na torze samochodów — pokisków. Wszystkie zatem nasze nadzieje i uczucia przełaliśmy na małe, zwariowane „baki”, zwane kartami.

Rzecz wydaje się bardzo prosta. Cztery koła, rama z rurek

i silniczek o pojemności pół szklanki do herbaty. Zabawa w karting to nie tylko wyciągi na torze, ale także znakomita metoda wychowania politechnicznego młodzieży. Otrzymują popularyzacja cieszą się karty w szkołach zawodowych. Najbliższą sekcją w naszym regionie działa przy Zespole Szkół Mechanicznych w Białymstoku. Finansowana jest przez Automobilklub Podlaski i szkołę. Ta ostatnia zapewnia transport wózków na zawody i udostępnia warsztaty. Wszystkie remonty, naprawy i ulepszenia kartów są prowadzone reklamami uczniów. Aktualnie w sekcji jeżdżą 22 chłopców w trzech kategoriach. Szkolnej,

popularnej i sportowej. Gwoli wyjaśnienia trzeba dodać, że przyjęto następujące zasady: w klasie szkolnej jeżdżą się na silnikach krajowej produkcji bez stosowania jakiegokolwiek przełożenia, w klasie popularnej przełożenie jest dowolne według indywidualnych życzeń, w klasie sportowej natomiast ściśle są wyznaczone stosunki między silnikiem a resztą pojazdu. W latach obozów kartingowych wyścigi przebiegały w różnym rodzaju na imzach krajowych. Pięciokrotnie wicekierownicy kartingowi, a więc zasiadają kierownicą kart, mimo iż trzeba poświęcić mu wiele godzin pracy.

Niestety, szansa nie mała wiek, a to z powodu braku toru z prawdziwego zdarzenia. Treningi przeprowadza się tylko dla sprawienia silnika na szkolnym boisku do gier. Cieniuszkie jakby „urządzenie baki” przekształca mieszkaniec, znajdujących się z kartami.

Jak sobie zatem radzą? W okresie wakacji organizowane są zgrupowania w miastach, gdzie znajdują się kartodromy. Najczęściej w Lublinie i Koszalinie. Między innymi w Koszalinie, gdzie w kategorii młodzieżowej zdobył tytuł drużynowego mistrza Polski, a DANIEL DOBRZYŃSKI i JAKUB NAWOJKA zdobyli indywidualne tytuły mistrzów. Zdecydowanie zdobyli tytuł drużynowego mistrza okręgu i certyfikaty indywidualne. Baki jeżdżą w polskiej, nie mówiąc o międzynarodowej, w ZSMech w Łanach, ZSMech w Białymstoku, CZSP w Suwałkach i Szkoły Podstawowej w Dąbrowie Białostockiej. Opiekunem sekcji w Białymstoku jest ANDRZEJ GRZĘDZIŃSKI. Problem toru nie powstał mu sam. Zawody odbywały się na ulicach, a to jest niebezpieczne i kłopotliwe dla komunikacji miejskiej. Polski Związek Motorowy jest w stanie wyasygnować odpowiednią ilość pieniędzy na zmodernizowanie toru Międzynarodowego Ośrodka Sportu przy ul. Kawalerskiej. Niestety, jest on własnością Kuratorium Oświaty i Wychowania i PZM nie może finansować budowy obiektu, którego praktycznie właścicielem jest kto inny.

Ostatnio narodził się nowy problem. Tuż za Ogródkami jest ośrodek kulturalny Cresov. Oprócz stołów narciarskich znajduje się tu także gastronomia i niewielka baza noclegowa. Budulec jest także boiska do gier małych i korty tenisowe. Poza to jest jeszcze sporo miejsca wolnego. Można tam wybudować tor, który byłby homologiczny. Trzeba też wiedzieć, że sekcja kartingowa przy ZSMech w Białymstoku zainteresowała się kartingiem i Białostokiem. Chciałaby zaprosić zawodników do siebie, ale w rewanżu? też zamierzała startować w Białymstoku. Niestety, na razie jest to niemożliwe. Szkoła, choćby nie wiem jak chciała, że w sekcji jest polski na eruna entuzjasta, własnymi siłami toru nie wybuduje. Trzeba jej pomóc. (f)

Włoska policja drogowa wykazuje wiele konsekwencji w kontrolowaniu samochodów osobowych i sprawdzaniu, czy kierowcy i pasażerowie mają w czasie jazdy zapięte pasy bezpieczeństwa. Jazda w zapiętych pasach obowiązuje we Włoszech od 27 kwietnia br.

Nie wszyscy zmotywowani respektują nowy przepis. Z myślą o nich jedna z włoskich firm wypuściła na rynek podkoszuliki trykotowe i koszule, na których widać „pasy bezpieczeństwa”. (p)

W „Gazecie Współczesnej” z 7 czerwca br. (Nr 132) ukazała się informacja, że na Zjeździe Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa w Białymstoku zgłoszono postulat utworzenia na Filii UW podyplomowego studium menedżerskiego. Ponieważ sprawa ta dotyczy bezpośrednio Filii i mnie jako jej pracownika, a informacja o szkole menedżerskiej wywołała wiele nieporozumień, pragnę niniejszym złożyć czytelnikom „Gazety Współczesnej” niezbędne wyjaśnienie.

Pod koniec r. 1987 wystąpiłem z inicjatywą utworzenia w Białymstoku wyższej anglojęzycznej szkoły biznesu, deklarując opracowanie koncepcji, szczegółowego programu i organizacji tej szkoły. Wystąpiłem w tej kwestii na konferencji naukowej w Wojewódzkiej Szkole Partijnej PZPR

zapożnałem z ideą tej szkoły i sekretarza KW PZPR — Włodzimierza Kołodziejuka, uzyskując od niego słowa zachęty i wreszcie wystąpiłem

Jeszcze o studium menedżerskim

z prelekcją w kwestii poważnego zajęcia się biznesem na zebraniu Klubu Dyrektora Oddziału Wojewódzkiego TNOiK. Równolegle zorganizowałem zespół potencjalnych wykładowców, także z zagranicy, a głównie z Warszawy. Oczekiwałem odpowiedniego odzewu ze strony białostockich decydentów. Niestety — jak dotychczas — bez widocznego skutku. Cytowana informacja została zatem mile zaskoczona, bowiem w międzyczasie powstało w Polsce kilka szkół menedżerskich.

W początkach br. powróciłem ponownie do idei utworzenia w Białymstoku szkoły biznesu w związku z nowymi przepisami o działalności gospodarczej. Poinformowałem o mych koncepcjach przede wszystkim: wicewojewodę A. Czużę, a także przeprowadziłem wiele innych rozmów i pertraktacji. Wystąpiłem o rejestrację prywatnych anglojęzycznych wyższych kursów biznesu, lecz nie uzyskałem

kształconych, w wielu przypadkach doskonałych menedżerów m.in. absolwentów licznych kursów i studiów podyplomowych realizowanych od bardzo wielu lat przez TNOiK. Sam jestem też absolwentem studium podyplomowego dwuletniego z 1966 roku — TNOiK w Krakowie.

Problem polega na tym, że pomimo tego mamy bardzo skromną liczbę dobrych biznesmenów i „gospodarzy” w naszych ministerstwach, komisjach sejmowych, instytucjach, przedsiębiorstwach, a przede wszystkim w wydziałach finansowych, izbach skarbowych, bankach — podporządkowanych całkowicie „własnej”, „prywatnej” interesom całego społeczeństwa. Posiadamy przede wszystkim biznes: prywatny, chaotyczny, domorosły, drobny, a w samej istocie — aspołeczny i antyspołeczny. Koncepcje, programy, plany i projekty (wielowariantowe)

„mojej” szkoły biznesu są ukierunkowane przede wszystkim na biznes społeczny, Polski Północno-Wschodniej, w tym Białogostu, uniwersytecie i oczywiście — mój. Uważam, że omawiana szkoła jest jedną z największych szans: ograniczenia i likwidacji kryzysu gospodarczego, „uruchomienia” nie wykorzystywanego dotąd potencjału zasobów wzrostu gospodarczego, bardzo szybkiego powiązania naszej gospodarki z gospodarką zagranicą, pełnej racjonalizacji reformy gospodarczej. Wszędzie omawiana szkoła jest w samej istocie biznesem, dotyczącym bezpośrednio „najdroższego produktu” i „towaru” świata, jakim są wiedza i umiejętności w dziedzinie biznesu.

Do utworzenia omawianej szkoły posiadamy niezbędny „kapitał intelektualny”, głównie wiedzy i umiejętności, a także — pewne określone środki rzeczowe. Interesują nas kontrahenci, rozmawiający językiem biznesu.

dr inż. MESTWIN
STANISŁAW KOSTKA
Filia UW
w Białymstoku



Jak się niegdyś wybrało

Stawiamy śmieiej na młodych

Choć obowiązująca ordynacja wyborcza przyznaje bierną prawo wyborcze obywatelom, którzy ukończyli 21 lat, jak do tej pory w Sejmie mało znalazło się ludzi młodych. Sądząc po wieku najmłodszych parlamentarzystów, w okresie międzywojennym młodym łatwiej było sięgnąć po mandat poselski, aczkolwiek w latach 1922-1935 prawo wybieralności przysługiwało od lat 25 (od 1935 r. od 30 lat). Tak się złożyło, że trzej najmłodsze posłowie Sejmu II kadencji tj. wybranego w 1928 r. związani byli z woj. białostockim. Dwaj najmłodszy, zgodnie z tradycją, zostali powołani na sekretarzy pierwszego posiedzenia nowo wybranego Sejmu. Byli to: młody nieco ponad 25 lat Władysław Praga i prawie o rok od niego starszy Piotr Kosiba.

WŁADYSŁAW PRAGA. Co prawda nie został wybrany posłem z woj. białostockiego, ale już w 1923 r. podjął to przedsięwzięcie w Polskim Stronnictwie Ludowym „Wyzwolenie” a później Stronnictwie Ludowym — będąc kierownikiem sekretariatu i wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego. W latach okupacji działał w konspiracji m.in. organizując Bataliony Chłopskie. 12 kwietnia 1943 r. został rozstrzelany w Nowosielkach pod Białymstokiem. Dział w Zielonych Wzgórzach ulica nosi jego imię.

Z kolei dr Piotr Kosiba, nauczyciel w szkole powszechnej, najpierw był sekretarzem Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Chłopskiego, później albo z zauroczenia Józefem Piłsudskim, albo z przekonania, że będzie mu wygodniej w obozie prozandowym, przeszedł do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i z tej listy zdobył mandat.

Mieli co notować podczas pierwszego posiedzenia Sejmu sekretarze ze względu na je- go dramatyczny przebieg. Najpierw policja, na czele z ministrem spraw wewnętrznych Felicjanem Sławojem Składkiewiczem, siłą usunęła z sali komunistów, którzy wznowić antyrządowe okrzyki przedkładali w otwarciu posiedzenia premierowi Józefowi Piłsudskiemu, później posłowie BBWR, niezadowoleni z wyboru na marszałka sja-

listy Ignacego Daszyńskiego, opuścili salę obrad.

Trzecim z kolei najmłodszym posłem był pepeesowiec Stanisław Dubois, który w chwili wyboru miał 27 lat i 3 miesiące. Trzeba dodać, że wbrew temu co potocznie myśli się, a niekiedy i pisze (choćby niedawno przy okazji recenzji książki będącej wyborem jego przemówień i artykułów), został on wybrany przede wszystkim głosami Białorusinów, którzy uznali, że ten młody działacz będzie dobrze reprezentował ich interesy w Sejmie. W siedmiu gminach pow. bieleckiego (Białowieża, Narw, Dubiażyń, Masiewo, Kleszczewo, Łosinka i Pasynki), w których procent ludności wyznania prawosławnego wahał się od 73 do 95, na listę Polskiej Partii Socjalistycznej oddał głosy od 55 do 82 proc. wyborców.

Najmłodszy poseł wybrany obecnie do Sejmu z naszego regionu Krzysztof Putra ma lat 31, w polskim parlamencie nie będzie to jednak nazwisko nowe. W 1919 r. posłem do Sejmu ustawodawczego z okręgu suwalskiego został wybrany Aleksander Putra — organizator i komendant okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej w Suwałkach, który choć kandydował z listy narodowej, później przeszedł do Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”. A jak będzie w drugiej turze? Zobaczymy.

JAN JERZY MILEWSKI

Zatrważająca ignorancja

Z sondaż przeprowadzonych przez kompetentne władze indyjskie wynika, że 99 proc. kierowców ciężarówek w Indiach nie zna podstawowych przepisów kodeksu drogowego i to właśnie oni są sprawcami większości wypadków drogowych, spowodowanych ich egzystą.

Badania prowadzone przez Instytut Ruchu Drogowego w wybranej grupie 755 kierowców ciężarówek wykazały, że 99 proc. z nich nie było w stanie określić

znaczenia podstawowych znaków drogowych.

800-milionowe Indie mają jeden z najniższych wskaźników wskaźników prywatnych posiadaczy samochodów. Najczęściej jedynym środkiem transportu jest dla wielu z nich śmiertelny pulek.

Wielu użytkowników dróg nie wie, że po ostatecznym mieśnięciu, złażąc z ciężarówki, obowiązuje niebezpieczeństwo groźnego ze strony nie oświetlonych i przeladowanych ciężarówek. (PAP)

Kolekcja niewidomego artysty

Nowozelandzki artysta Thomas Macdima stracił wzrok. Nie znalazł się i zaczął kolekcjonować dźwięki.

Chodząc ciałami dźwiękami o kolicach miasta Christchurch, spacerując płaszczyznami plaż, wędrując po górach i zapuszczając się w gęstwinie lasu Thomas przez pięć lat dorobił

się bogatej fonoteki. Są w niej nagrania szumu wiatru, rozbiłających się o brzeg morskich walei, śpiewu ptaków, ryku zwierząt, a także ludowych pieśni.

Fonoteka niewidomego artysty cieszy się dużą popularnością. Zabiega o nią radiostacje, szkoły muzyczne, kina oraz znane kapela. (P)

Tradycji stało się zadość „ENERGOPOL” za ryzyżnił się Z „WILIA”

Przedsiębiorstwo „Energo” którego pracownicy budują m.in. w ZSRR na Ukrainie Chmielnicką Elektrownię Atomową, utrzymuje stałe kontakty z radziecką Polonią. Szczególnie dobrze znają oni Polski Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Wilia”, bardzo popularny na Litwie.

Chmielnicka Elektrownia Atomowa budowana jest już ponad pięć lat. W ciągu tego czasu w sali kinowej bazy budowy w miejscowości Nietiszno wielokrotnie rozbrzmiewały polskie melodie w wykonaniu artystów „Wili”. Tradycja stała się wysiępy zespołu dla pracowników „Energo” z okazji 1 Maja; również i w tym roku było nie inaczej.

„Wilia” otoczona jest przez „Energo” serdeczną opieką. W czerwcu ubiegłego roku na przykład przedsiębiorstwo zafundowało zespołowi trąbkę, instrumenty perkusyjne oraz kompletną aparaturę nagłaśniającą. W bieżącym roku „Wilia” otrzymała środki na odnowienie strojów ludowych i wzbogacenie ich kolekcji.

„Wilia” współpracuje z zagranicą „Energo” już ponad dziesięć lat, odwiedzając wciąż nowe obiekty objęte działaniami tego przedsiębiorstwa na terenie Związku Radzieckiego. W tym roku, gdy tylko zespół zdążył powrócić do Wilna z Nietiszyna — już czekało następne zaproszenie, tym razem z budowy Smoleńskiej Elektrowni Atomowej. A potem — wycieczka do Warszawy i udział w Dniach Wilna. (KAR)

Szukamy najwyższego Polaka

Zakończono zostały przygotowania do finału XIV ogólnopolskiego konkursu o tytuł najwyższego Polaka. Wrocławski „Klub Wysockich” wyznaczył go na 24 km. Aby dać szansę wszystkim legim tym samym się ponadprzeciętnym wzrostem, wrocławski „Klub Wysockich” przyjął jeszcze zgłoszenia udziału pod adresem: 58-244 Wrocław, Plac Engelsa 21. Kwadrantyczne minimum wzrostu wynosi dla kobiet 175 cm zaś dla mężczyzn — 185 cm. (P)

— Od 1 czerwca tego roku wprowadzono zmiany dotyczące sprzedaży ziemi z zasobów państwowych. Czy poprzednie przepisy były aż tak niedobre?

— Dotychczasowe uregulowania były krytykowane przez rolników i prasę, głównie ze względu na przewlekły tryb postępowania administracyjnego przy sprzedaży nieruchomości z PFZ, a przede wszystkim z uwagi na kryteria określające kolejność uprawnień nabywców. Według nich preferowano gospodarzy wywiązujących się z umów kontraktacyjnych. Dochodziło do paradoksalnych sytuacji: na przykład jeden zakontraktował 100 tuczników a sprzedał „tylko” 99; inny zawarł umowę na dostawę dwóch i wywiązał się z ten procentach. Ten drugi miał więc pierwszeństwo w kupnie ziemi. Czy to nie śmieszne?

— Po drugie — należało uwzględnić rolników młodych, zasiegających opinii zebrania wiejskiego. Z tym też było różnie. Nieraz decydowały powłazania rodzinne, innym razem podejmowano uchwały niezgodne z prawem. W takim przypadku naczelnik musiał je anulować. Wtedy lokalna społeczność z oburzeniem twierdziła: to po co się nas pytało, skoro widać i tak za decydowała inaczej.

Niekiedy grunty otrzymał rolnik, co prawda odpowiadający określonym kryteriom wiekowemu, ale słabo prosperujący. Jego kolega — gospodarz co się wolta nie miał szans, bowiem przekroczył o kilka miesięcy dany wiek.

— Na czym polegają zasadnicze zmiany?

— Nowe zasady sprzedaży przewidują u-

stawę naliczania podatku rolnego. Do końca tego roku, pomimo podniesienia w kwietniu cen skupu ziarna, zachowane zostały dotychczasowe ceny ziemi. Stwarza to szansę tym, którzy noszą się z zamiarem powiększenia swoich gospodarstw, tańszego zakupu ziemi.

— Ile gruntów sprzedano w ubiegłym roku z zasobów PFZ i jakie osiągnęło za nie ceny?

— W 1988 r. w woj. białostockim rozdysponowano 2666 hektarów gruntów. Możemy pochwalić się, że pod tym względem zajmujemy trzecie miejsce w kraju. Kupno ziemi państwowego funduszu daje wielu rolnikom szansę poprawy „struktury obszarowej gospodarstwa, a tym samym wzrostu dochodów. Przejściowe trudności ekonomiczne spowodowane wzrostem cen środków produkcji, inflacją i relatywnie niskimi cenami skupu produktów rolnych nie miały wpływu na deprecjację wartości ziemi. Wręcz odwrotnie — jest ona coraz droższa. Przykładowo: w większości gmin hektar gruntu klasy IVA kosztuje 222,75 zł, a użytków zielonych — 191,565 złotych. W przyszłym roku zdrożeją odpowiednio do 300 tys. i 258 tys. zł. W obrocie cywilno-prawnym najwyższe notowania są w zachodniej części województwa, a najniższe we wschodniej. W wielu rolników z innych regionów Polski dopytuje się o możliwość nabycia gospodarstwa na naszych terenach. Także jednostki państwowe i spółdzielcze są zainteresowane zagospodarowa-

Hektary (nie) szczęścia?

Rozmowa z dr inż. Sławomirem DAWIDZIUKIEM — dyrektorem Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami Rolnymi Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.

stalenie kandydatów na nabywców PFZ przez terenowy organ administracji państwowej stopnia podstawowego, po zasięgnięciu opinii kół rolniczych (jeśli go nie ma, to gminnego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych), lub w drodze licytacji. Należy oczekiwać, że naczelnicy z formy przetargu będą korzystać wówczas, gdy o zakup tej samej nieruchomości ubiegł się bądź kilku kandydatów. Jednakże dzierżawcy i współwłaściciele zgłoszonych do sprzedaży nieruchomości korzystają z prawa pierwokupu, jeżeli w tym mieście mieściła od „ty” wiadomościem złożą pisemne oświadczenie, że chcą z niego skorzystać. Wówczas kupuje ziemi, po cenie wywoławczej. Rozwiązanie takie powinno wyeliminować przewlekły tryb odwoławczy oraz rozpatrywanie skarg skierowanych do NSA, co uproszczy i skróci proces sprzedaży.

— Czy nie uważa pan, że młodzi rolnicy będą mieli mniejsze szanse konkurować z bardziej zasobnymi, starszymi ludźmi?

— Jak już wspominałem naczelnik może ustalić nabywcę w drodze decyzji. Poza tym młode małżeństwa mogą korzystać z licznych preferencji — wydłużonego okresu karencji (do 6 lat) spłaty kredytu; przy zawarciu umowy pierwsza wolała wynosić 5 proc. zamiast 20, w pewnych sytuacjach istnieje możliwość zwolnienia z pierwszej raty.

— Czy będą stosowane obniżki cen ziemi?

— Oczywiście, rady narodowe stopnia podstawowego mogą obniżyć i podwyższyć ceny gruntów PFZ. Do ich obniżania w indywidualnych, uzasadnionych przypadkach (do 50 proc.) upoważniony jest naczelnik. Co więcej — w szczególnych sytuacjach, na przykład gdy są to grunty zaniedbane i wymagające zwiększonych nakładów, dalsza obniżka może nastąpić za zgodą właściwego organu stopnia wojewódzkiego. Przy nabyciu odgód państwo pokrywa koszty pierwszej orki z funduszu ochrony gruntów rolnych.

— Zmienili się też zasady sprzedaży rodzinnej.

— Rzeczywiście, okresy karencji w spłacie wynoszą od trzech do sześciu lat. Kredyt jest niskoprocentowany, poza tym udzielane będą bonifikaty w razie nabycia nieruchomości za gotówkę, bądź spłaty pożyczki przed terminem.

— W jaki sposób ustalane są ceny ziemi?

— Podobnie jak poprzednio — w zależności od rodzaju użytku i klasy gruntu, okręgu podatkowego oraz ceny żyta stanowiącej pod-

niem tych ziem. Na przykład ofertę złożyło Przedsiębiorstwo Turystyczne z Konina.

— Czy nie warto wprowadzić, niejako na zachętę, obniżek bądź zwolnień niektórych opłat? Byłoby to czynnik stymulujący sprzedaż ziemi.

— Są takie propozycje, które prawdopodobnie niebawem zostaną zatwierdzone. Konkretnie chodzi o zwolnienie z podatku rolnego posiadaczy gruntów klasy V oraz przez 10 lat wszystkich klas gruntów nabytych z PFZ o powierzchni co najmniej 5 ha. Natomiast posiadacze ziemi klasy VI (a w 19 gminach klasy V) oraz przez 10 lat nabywcy co najmniej 5 hektarów z PFZ byłoby zwolnieniu z wielu obciążeń finansowych — funduszu ubezpieczeń społecznych, opłat melioracyjnych i elektrycznych oraz za użytkowanie zbiorowego wodociągu.

Na organizację gospodarstw na gruntach PFZ mają być przyznawane tzw. kredyty preferencyjne: ich „ilekość” nie będzie limitowana i użytkownika bez wymogu wniesienia wkładu własnego. Zostanie wydłużony okres karencji spłat, będzie możliwość uzyskania pożyczek inwestycyjnych i obrotowych (niskoprocentowanych) oraz możliwość ich umarzania.

Ważne jest również to, aby w ramach regionalizacji polityki stworzyć rolnikom odpowiednie warunki pracy, a przede wszystkim zapewnić proporcjonalne obciążenia finansowe w stosunku do innych krajów. Jedno z ułatwień zostało już wprowadzone, mianowicie z tytułu zakupu 5 ha z PFZ lub w obrocie cywilno-prawnym uzyskuje się pierwszeństwo w zakupie jednej maszyny. Oczywiście, jeśli będzie to areal wynoszący 10 ha — dwóch itd.

— Uzyskane dochody ze sprzedaży ziemi trafiają do budżetu miejscowych rad narodowych. Czy nie istnieje obawa, że chcą uzyskać jak najwięcej pieniędzy, naczelnicy będą organizować jedynie przetargi?

— Raczej nie, bo byłaby to polityka krótkowzroczna. Powinni oni dążyć do trwałego rozdysponowania PFZ.

— Kto udziela informacji na temat zasad obrotu ziemią?

— Terenowe organa administracji państwowej i banki spółdzielcze.

Rozmawiał: GRZEGORZ SUCHOŻĘBSKI

LISTY DO REDAKCJI

W „Gazecie Współczesnej” z 7 czerwca br. (Nr 132) ukazała się informacja, że na Zjeździe Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa w Białymstoku zgłoszono postulat utworzenia na Filii UW podyplomowego studium menedżerskiego. Ponieważ sprawa ta dotyczy bezpośrednio Filii i mnie jako jej pracownika, a informacja o szkole menedżerskiej wywołała wiele nieporozumień, pragnę niniejszym złożyć czytelnikom „Gazety Współczesnej” niezbędne wyjaśnienie.

Pod koniec r. 1987 wystąpiłem z inicjatywą utworzenia w Białymstoku wyższej anglojęzycznej szkoły biznesu, deklarując opracowanie koncepcji, szczegółowego programu i organizacji tej szkoły. Wystąpiłem w tej kwestii na konferencji naukowej w Wojewódzkiej Szkole Partijnej PZPR

zapożnałem z ideą tej szkoły i sekretarza KW PZPR — Włodzimierza Kołodziejuka, uzyskując od niego słowa zachęty i wreszcie wystąpiłem

Jeszcze o studium menedżerskim

z prelekcją w kwestii poważnego zajęcia się biznesem na zebraniu Klubu Dyrektora Oddziału Wojewódzkiego TNOiK. Równolegle zorganizowałem zespół potencjalnych wykładowców, także z zagranicy, a głównie z Warszawy. Oczekiwałem odpowiedniego odzewu ze strony białostockich decydentów. Niestety — jak dotychczas — bez widocznego skutku. Cytowana informacja została zatem mile zaskoczona, bowiem w międzyczasie powstało w Polsce kilka szkół menedżerskich.

W początkach br. powróciłem ponownie do idei utworzenia w Białymstoku szkoły biznesu w związku z nowymi przepisami o działalności gospodarczej. Poinformowałem o mych koncepcjach przede wszystkim: wicewojewodę A. Czużę, a także przeprowadziłem wiele innych rozmów i pertraktacji. Wystąpiłem o rejestrację prywatnych anglojęzycznych wyższych kursów biznesu, lecz nie uzyskałem

kształconych, w wielu przypadkach doskonałych menedżerów m.in. absolwentów licznych kursów i studiów podyplomowych realizowanych od bardzo wielu lat przez TNOiK. Sam jestem też absolwentem studium podyplomowego dwuletniego z 1966 roku — TNOiK w Krakowie.

Problem polega na tym, że pomimo tego mamy bardzo skromną liczbę dobrych biznesmenów i „gospodarzy” w naszych ministerstwach, komisjach sejmowych, instytucjach, przedsiębiorstwach, a przede wszystkim w wydziałach finansowych, izbach skarbowych, bankach — podporządkowanych całkowicie „własnej”, „prywatnej” interesom całego społeczeństwa. Posiadamy przede wszystkim biznes: prywatny, chaotyczny, domorosły, drobny, a w samej istocie — aspołeczny i antyspołeczny. Koncepcje, programy, plany i projekty (wielowariantowe)

„mojej” szkoły biznesu są ukierunkowane przede wszystkim na biznes społeczny, Polski Północno-Wschodniej, w tym Białogostu, uniwersytecie i oczywiście — mój. Uważam, że omawiana szkoła jest jedną z największych szans: ograniczenia i likwidacji kryzysu gospodarczego, „uruchomienia” nie wykorzystywanego dotąd potencjału zasobów wzrostu gospodarczego, bardzo szybkiego powiązania naszej gospodarki z gospodarką zagranicą, pełnej racjonalizacji reformy gospodarczej. Wszędzie omawiana szkoła jest w samej istocie biznesem, dotyczącym bezpośrednio „najdroższego produktu” i „towaru” świata, jakim są wiedza i umiejętności w dziedzinie biznesu.

Do utworzenia omawianej szkoły posiadamy niezbędny „kapitał intelektualny”, głównie wiedzy i umiejętności, a także — pewne określone środki rzeczowe. Interesują nas kontrahenci, rozmawiający językiem biznesu.

dr inż. MESTWIN
STANISŁAW KOSTKA
Filia UW
w Białymstoku

RELAKS



Prezentacja kolekcji zaprojektowanej przez Annę Batorty na „INTERFASHION 89” w Łodzi.

CAF — A. Zbraniecki

Czekolada przeciw próchnicy

Przeprowadzone przez naukowców z medycznego centrum w Teksasie badania wykazały, że czekolada nie niszczy szkliwa pokrywającego koronę zęba. Tym samym rozpowszechnione opinie o szkodliwym działaniu czekolady na uzębienie dzieci okazały się w świetle wyników badań — nieprawdziwe.

Czekolada zawiera taninę, mieszaninę estrów kwasu ga-

lusowego i kwasu galoilgalusowego z glikozą, która — zdaniem naukowców amerykańskich — hamuje rozwój tych bakterii, które wywołują próchnicę zębów.

Czyżby dzieci należało zachęcać również do picia herbaty, która także zawiera taninę? (p)

Muzykalny „Cukierek”

„Cukierek” — tak nazwano 7-miesięcznego lwa, którym zajmują się pracownicy ogrodu zoologicznego Dag i Carol Netri. Zwierzę przebywa w ich mieszkaniu w miejscowości Southport.

Pewnego razu, gdy Carol grała na fortepianie i śpiewała, „Cukierek” zaczął jej wtórować potężnym głosem. Specjaliści orzekli, iż lew jest „wyjątkowo muzykalny”.

Duet „Carol i Cukierek” ma podobno zaprezentować się publiczności w kilku miastach W. Brytanii. (p)



Woda jest czynnikiem koniecznym dla roślin, gdyż bez niej nie mogą zachodzić czynniki fizjologiczne. Nawet najbardziej suchy teren, zawierający zawsze pewien procent H₂O.

Woda w życiu rośliny

Tylko gleby o właściwej strukturze i o dużej zawartości próchnicy mają dobrą zdolność magazynowania wody. Gleby piaszczyste przepuszczają wodę, zaś żwiłki nie wchłaniają jej. Użytkownik działki może wydatnie wpłynąć na kształtowanie się warunków wodnych w glebie. Do takich zabiegów należy spulchnianie. Dzięki temu zapobiegnie wyparowaniu oraz zwiększa pojemność wodną gleby.

Pobieranie wody z gleby odbywa się za pośrednictwem korzenia, a szczególnie jego części dolnej, którą pokrywają włoski.

Proces pobierania wody z gleby następuje dzięki transpiracji, to jest wyparowywaniu wody z rośliny przez liście, która jest wchłanianą dzięki tzw. parciu korzeniowemu.

Roślina w ciągu okresu wegetacji zużywa duże ilości wody. Obliczone, iż na wytworzenie jednego kilograma suchej masy musi „wypić”

biera wodę przy pomocy włosków, które znajdują się na końcu korzenia. Zatem, aby roślina pobrała wodę z gleby, musi ona znajdować się na pewnej głębokości. Czyli lekkie spryskiwanie wodą jest bezcelowe.

Jako zasadę należy przyjąć, że na metrze kwadratowy gruntu trzeba wlać pod roślinę około 10 litrów wody. Na glebach cięższych norma ta można jeszcze zwiększyć. Lepiej podać rośliny dużą ilością wody raz na kilka dni, niż codziennie po trochu spryskiwać. Czynność tę wykonujemy wczesnym rankiem lub przed wieczorem.

Należy też pamiętać, że woda wprost z wodociągu nie służy roślinom, a szczególnie ciepłolubnym takim jak: ogórek, papryka, bakłażan i inne. Zapas wody do podlewania powinniśmy mieć w zbiornikach, aby ogrzała się do temperatury powietrza.

OGRODNIK



Blok czy znaczek?

W 1960 roku Poczta Polska wydała serię znaczków, poświęconą Otarzowi Wita Stwosza w Kościele Mariackim w Krakowie. Ile ona liczy znaczków? Jeśli spytać jakiegokolwiek filatelisty o to, bez zastanowienia odpowie, że 6 znaczków i blok.

Tak zresztą podają znane katalogi zagraniczne, z Michalem włącznie, najbardziej popularnym w Polsce. Bo istotnie, jeden z walorów jest takich rozmiarów i bez perforacji, że przypomina blok. Zresztą trudno go nakleić na normalny list.

Niestety, ale polskie katalogi blok o nominalnie 10 zł podają jako siódmy znaczek w serii. Dlaczego? A dlatego,

ponieważ zgodnie z zasadami definicji w polskiej filatelistyce, walor ten nie ma części, którą można wyjąć i nakleić na list.

Podobnie się rzecz ma z blokiem, wydanym w roku 1968 z okazji Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w Londynie. To prawda, ten blok z trudem można już nakleić na list, ale do znaczka nie jest przecież podobny. Te są normalnych rozmiarów, wydane w ozdobnych arkusikach.

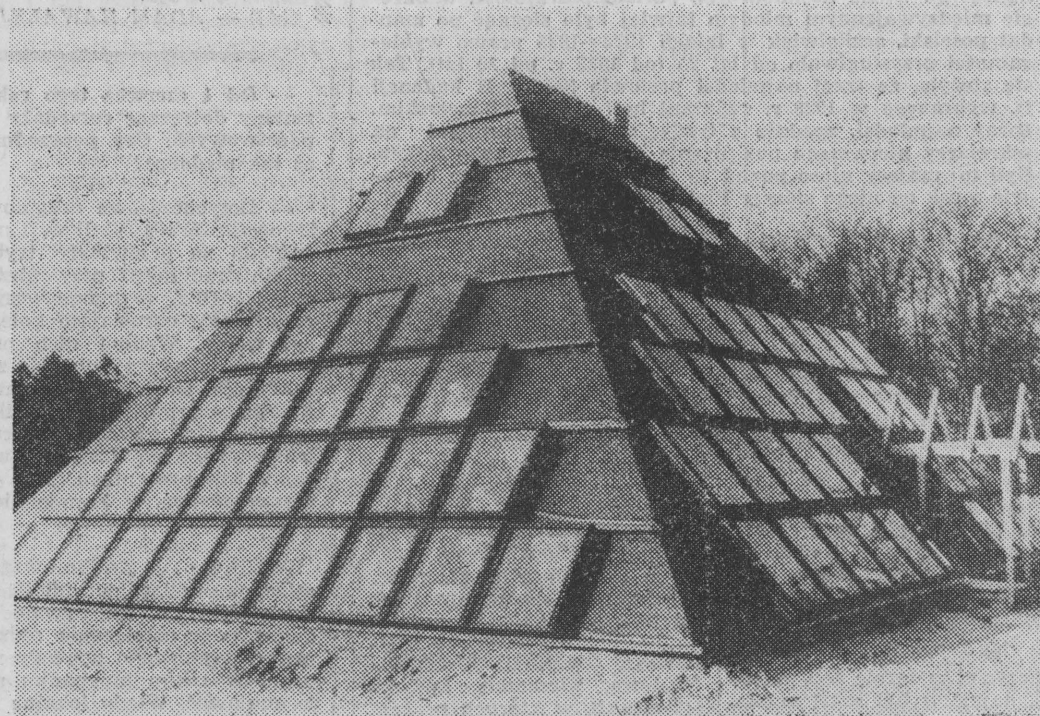
Kontrowersje są także wokół arkusika „Kultura Polska”, jednego z najbardziej poszukiwanych naszych walorów filatelistycznych. Ukazał się on w roku 1949 i przedstawiał 8 znaczków z serii o podobnym tytule. Jest to więc typowy arkusik. Ale autorzy katalogu polskiego kwalifikują go jako blok, a nie arkusik, bo zawiera różne, a nie identyczne znaczki.

Filatelistów irytują te pedantyczne definicje, formułowane i narzucone innym przez znawców. To nie, że puryści sobie, a życie sobie. Bo dla zbieraczy rzekome „znaczki” z Otarzem Wita Stwosza i piłką nożną będą dalej tylko blokami, a bloki „Kultura Polska” arkusikami.

Czemu służą te spory o nazwę? Filatelistyce? Potrzebie zachowania jakichś reguł gry w zabawie, jaka jest przecież filatelistyka, najpopularniejszy i najbardziej masowy rodzaj kolekcjonerstwa?

Chyba ani jednemu, ani drugiemu. Nawet najbardziej wytrawni językoznawcy i obrońcy poprawnej polszczyzny nieomal zawsze ustępują życiu, jeśli ono nie poddaje się ustalonym przez nich regułom, pomyślanym nawet w najlepszej wierze.

FILATELISTA



CAF — Z. Matuszewski



Kapustę oczyścić, podzielić na cztery części, ugotować w możliwie małej ilości wody. Gdy będzie na wpół miękka, trzeba ją odcisnąć, ostudzić, dokładnie odcisnąć. Bułki napomoczyć w mleku, odcisnąć. Ziemleć w maszynce kapustę, bułkę i cebulę, wymieszać z jajami, posolić. Z masy tej uformować 9-10 kotletów, u smażyć z obu stron na złoty kolor. Można podawać je z ziemniakami, sosami, surówkami.

KAPUSTA NADZIEWANA

Kapusta nadziewana zwana też kapuścianym tortem jest równie smaczna jak gołąbki, ale jej wykonanie zajmuje gospodyni znacznie mniej czasu.

Małą główkę kapusty (ok. 1 kg) należy umyć, usunąć głąb, włożyć do wrzącej wody i gotować około 15 minut, po czym włożyć do zimnej wody, osączyć i rozluźnić liście.

Przygotować nadzienie: 2-3 czerstwe bułeczki namoczyć, odcisnąć, dodać do 30-40 dag mielonego lub siekanego mięsa, 2 jaj, 1 posiekanej i przesmażonej na tłuszczu cebuli. Doprawić solą, pieprzem, słodką papryką w proszku. Dokładnie wymieszać. Pomiedzy każdy z liści kapusty kłaść po łyżce farszu. Całą główkę ułożyć w żaroodpornym naczyniu i przybrać kilkomina plastrami słoniny. Cebulę obrać i pokroić w ćwiartki, marchewkę pokroić w plasterki — obłożyć nimi kapustę. Jeśli ma to być drugie danie obiadowe — można też ułożyć dookoła parę obranych ziemniaków. Zalać wszystko połową szklanki rosołu (może być z kostki) i piec w mocno nagrzanym piekarniku około półtora godziny. Potrawę tę kraja się w trójkąty nieczystym tort, podaje do stołu z „zimnymi” jarzynkami.

Przyne, choć bardziej pracochłonne są także naleśniki z kapustą. Popularne naleśniki wypieka się farszem: drobno posiekana kapusta porcelanami obsmażony na patelni nie rumianic, przekładamy do garnka, dodajemy 1-2 jaja, drobno posiekana cebula, trochę oleju, sól dusimy. Największą jednak wartość ma kapusta surowa, przyprawiana olejem, śmietaną lub majonezem.

Pamiętać też należy, że kapustę, tak jak inne warzywa, należy gotować pod przykryciem (pokrywkę odkrywamy tylko na kilka minut na początku gotowania, by ułotnia się gorzkość). Ze jej smak znakomicie poprawia odrobina cukru.

LUDWIKA

W telewizji



W SOBOTĘ, 17 CZERWCA w Klubie filmowym westernu prod. USA w reżyserii R. Altmana pt. „McCabe i pani Miller”. Wśród gwiazd amerykańskiego kina zobaczymy Julie Christie (na zdjęciu).

CAF — Camera Press



W NIEDZIELĘ, 18 CZERWCA w spotkaniu po latach udział wzięli Jerzy Skolimowski i Tadeusz Łomnicki (na zdjęciu).

CAF — Z. Matuszewski



W PONIEDZIAŁEK, 19 CZERWCA w audycji „Magia lady” telewizyjnie spotkać się będą mogli ze znakomitą naszą wokalistką jazzową — na stałe zamieszkałą w USA — URSULĄ DUDZIAK (na zdjęciu podczas pobytu w Zielonej Górze).

CAF — R. Janowski



W ŚRODĘ, 21 CZERWCA w „Requiem” Giuseppe Verdiego w wykonaniu WOSPRIT, Chóru Filharmonii Narodowej i solistów, zaś dyrygentem będzie Krzysztof Penderecki.

Na zdjęciu: Krzysztof Penderecki.

CAF — Z. Staszyszyn



W CZWARTEK, 22 CZERWCA w Studio Teatralnym Dwójki „Wniebowzięcie Szubienicznej Toni” w reż. L. Adamiaka. W sztuce E.E. Kisch główną rolę zagra IGA CEMBRZYŃSKA (na zdjęciu).

CAF — A. Hawalec

Mniej więcej autentyczne

▼ Hieronim Orzeszek, czyli „zgrzyliwy dogmatyk”, na łamach tygodnika „Sprawy i Ludzie” wspomina niedawną naradę aktywu we Wrocławiu, na której „jeden z Towarzyszy, który był do tego powołany wypowiedział znamienne słowa — Z Bogiem, towarzysze, naprzód!”

I dało to efekt, rzeczywiście posłaliśmy do przodu. I pójmyśmy dalej tą drogą, aż dojdziemy tam, gdzie pójść musimy...”

Ku świetlanej przyszłości — rzecz jasna.

▼ „Prawo Wilezka” od krył red. Adremski z „Nowej Wsi”.

„Kto słuchał odpowiedzi ministra Mieczysława Wilezki na interpelację poselską, ten wie wszystko. Benzy nie ma bo: a) była lekka zima — więc zużyto jej więcej niż zazwyczaj; b) kierowcy tankiwa, następnie jadą szybko do domów, spuszczała rurki gumowe do baków, przelewają paliwo do baniek i ustawiają się ponownie w kolejkach pod stacjami CPN.

W grę wchodzi zatem czynnik obiektywny (nie-dobra pogoda zima) oraz subiektywny (pazerni ludzie). (...) Zle zaopatrzenie w benzynę nie jest zatem jawnym mrocznym. Rządzi nim prawo. Nie prawo wilezki, lecz reguła Mieczysława Wilezki.”

To samo prawo można zastosować do innych zjawisk na rynku, ma więc ono charakter uniwersalny.

„Dlatego w tym roku zabraknie 15 milionów par obuwia? Dlatego, że ludzie obiektywnie muszą chodzić w butach. Ale, czy nie mogliby się zadowolić jedną parą na trzy lata? Mogliby!” I, to jak najbardziej!

▼ W miesięczniku „Więć Współczesna” jest informacja o tym, że w latach 1980-88 obsada trzody chlewnej na 100 ha użytków rolnych wzrosła tylko w 10 województwach, w pozostałych spadła — przy czym w 21 województwach był to spadek od 20 do 40 proc.

— Cóż tu się nie klei — skomentował z filozoficznym przekąsem Eustachy Gęsiowski, podsiłysz z Baranek.

▼ Tygodnik „Nowa Wieś” pisze: „Do szefa ZSL apelujemy, aby tym się korzystnie wyróżnił, że nie pomylił węgi kamiennego z kamieniem węgielnym”.

W trosce o dobre zaopatrzenie wsi w opał.

▼ Kontrolę PIH przeprowadzone w 750 państwowych i prywatnych placówkach usługowych na terenie kraju wykazały, iż 75 proc. klientów jest oszukiwanych na różny sposób.

Który to już etap reformy? No, który?

Podróżuje od urodzenia

George Klaus z amerykańskiego miasta Evansville (stan Indiana) ma dopiero siedem lat, ale przebywał już w 140 państwach.

Jego rodzice są zapalonymi turystami, którzy postanowili

▼ Do czego jest podobna reforma gospodarcza? — pyta tygodnik dla ludzi przedsiębiorczych, z inlejątywa, z Ikra „Rondo”

— Do interesu 85-letniego staruszka.

— Niby jest a wprowadzić się nie da.

▼ Główna Spółdzielnia w Barglowie (woj. suwalskie) zbierała ciekłe krytyki za jakość napojów chłodzących. Jak podaje tygodnik „Odrodzenie” przez GS uroczyste oświadczył, że jakość produkowanych wód wydatnie się poprawiła — to po pierwsze. Po drugie — wytworzenie ich kosztuje zbyt drogo, zatem produkcja zostanie zlikwidowana.

Jak się okazuje, krytyka przynosi niekiedy zaskakujące rezultaty.

▼ Według poufnych informacji — uzyskanych od znanego producenta rolnego ze Zwierzek — Błażeja Arbuskiego, jego przyjaciel Eustachy Gęsiowski, podsiłysz z Baranek, zajął egzamin na prawo jazdy. Świadczy o upieczonym kierowca wybrał się autem marki „Trabant” do Białegostoku. W godzinach popołudniowych został zatrzymany przez funkcjonariusza służby ruchu.

— Dlaczego pan jeździ cały dzień dookoła szpitala?

— Bo dopiero wczoraj dostałem prawo jazdy.

▼ Agencja „Goldmar” wypuściła na rynek czytelnicy nowy miesięcznik „Horoskop”. W pierwszym numerze znajdujemy takie ogłoszenie: „30-letnia naturystka lubiąca podróże przyjmie atrakcyjne zlecenia jako fotomodelka, kelnerka, topless, wykonuje różne masaż lecznicze w miejscu wskazanym przez klienta...”

... w dowolnej pozycji.

▼ Ogłoszenie z „Topu”: „Z okolic Krakowa — Pania (Panie) z dużym biustem lubiąca pieszczoły pozna dyskretny rzemieślnik...”

Z brzozy gościniejskiej.

Myśli nieprzeciętne

▼ Żywność w PRL składa się z trudu rolnika, tłuścizny, azotanów, azotynów, brzydkiego opakowania i państwowych dotacji — dlatego nie wolno jej wywozić. (w „Nowej Wsi”)

„Kolo każdej świętej krowy gromadka zdrowych byków i wielkie stado cielaków”. (Artur Nikolski, w „Sprawy i Ludzie”)

▼ Człowiek ciemny jak but, latwo da się wypucować. (Józef Witkowski, w „Bez Przysłony”)

Tytuł tygodnia

▼ „Czy Polska będzie kabaletem?” („Gazeta Lubuska”)

Czworonożni „górnicy”

Poul Grenert, farmer z prowincji przyładowanej w RPA wpadł na pomysł by do poszukiwania diamentów „za-trudnić”... świnię. Nabył 12 prosiat i rozpoczął tresurę. Zwierzęta okazały się bardzo pojętymi uczniami.

objechać całą kulę ziemską. Przyjście na świat dziecka nie ostudziło ich zapалу. W 104 krajach George przebywał jeszcze przed ukończeniem pięciu lat. (p)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) pędziwiatr, lekkoduch, 7) w niej osadzone żarówka lub okulary, 11) rzepka kolanowa, 12) odjeżdżającym życzyom szczęśliwej, 14) odmiana pszenicy, 16) piątka, 17) przepływa przez Paryż, 18) państwo afrykańskie, 20) statek bohaterów wyprawy po „złote runo” cudownego barana, 22) kretynka, 25) przepływa przez Pizę, 26) z piekła rodem, 27) składany fotel, 29) pospolita ryba morska, 31) solenizant z 5 sierpnia, 33) broń lub tkanina, 34) gra w karty pochodzenia południowoamerykańskiego, 38) samochód osobowy, 40) pochodna amoniaku, 41) opracowuje melodie pod względem instrumentacji, 43) honorowa albo masońska, 44) podejrzane lokum, 45) dzielnica Białegostoku, 46) do ubicia, 47) między aktami, 48) zwolennik skrajnych reform.

PIONOWO: 2) indyjska zio-

łotwa, 3) dna dużego palca stopy, 4) ciężki metal, 5) choroba wywołana przez zarazka znajdującego się w ziemi, 6) narwaniec, 7) staropolska gorzalka, 8) efektowne widowisko, 9) zawiadomienie adresata o nadejściu przesyłki, 10) staroświecki scyzoryk, 13) uszkodzenie ciała lub godności osobistej, 15) aparat do produkcji wód gazowanych, 19) włożenie się z miejsca na miejsce, 21) peruka używana przez aktorów starożytnego teatru greckiego, 23) państwo z Bombajem, 24) siłwa, 28) poręczyciel, 30) dia optymisty — rózowa, 32) bistonoz, 35) stolica Jordani, 36) polityk austriacki, założyciel i przywódca Socjaldemokratycznej Partii Austrii, 37) szaflik, 39) kuzynka małiny, 42) rano na roślinach.

Wśród czytelników, którzy nadesłali w terminie 6-dni-

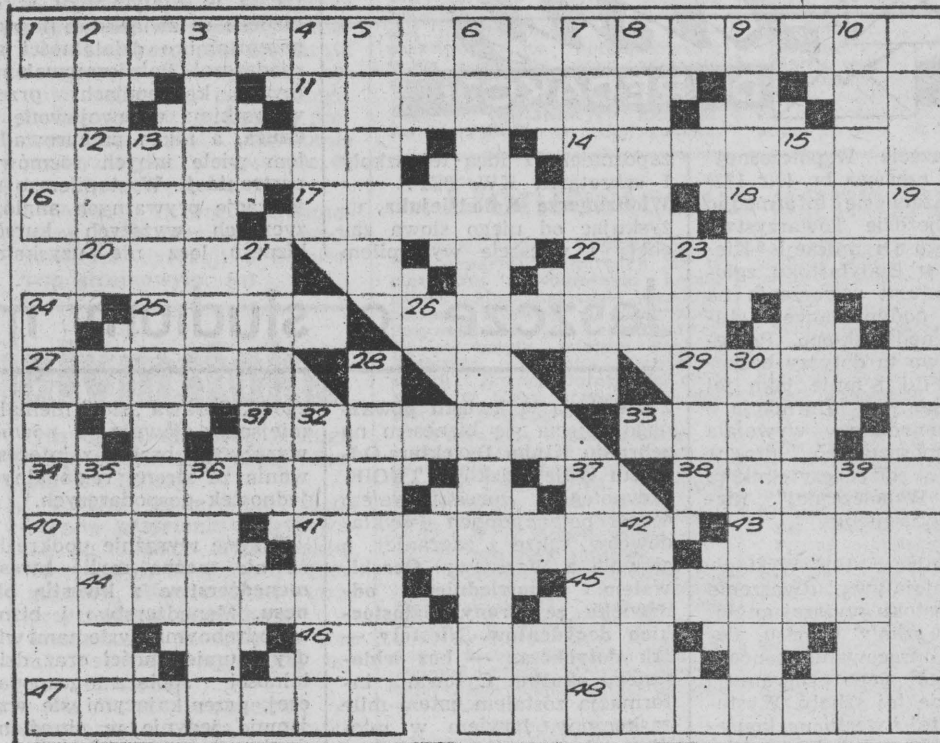
wym trafne rozwiązania, rozlosujemy 5 bonów oszczędnościowych PKO po 1.000 zł. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z numeru 141”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 133

POZIOMO: rozłam, Maryla, pelikan, nokaut, siarka, owad, rewia, Leon, sonata, riksza, meczynka, szczeci-cie, mochar, haracz, ucho, ociko, Ereb, szatan, ramota, milibar, kreton, lamaga, PIONOWO: Kromos, czełkan, papu, pan, wykres, Hawana, mełraz, niewdzięcznik, masarz, owoc, Adam, alka, kora, tezza, India, kocz, szot, Cronin, choral, erem, oset, muszka, chaber, aromat, Zbaraż, amok, Aram.

NAGRODY Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 129 z 3-4 czerwca br. bonus oszczędnościowy PKO wylosowali: Lech Tarabala z Elku, Stanisław Bagiński z Suwałk, Tadeusz Czar-nowski z Wysokiego Mazowieckiego oraz Antoni Snarski i Tomasz Zmirko — obaj z Białegostoku.

Nagrody wysłamy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (bm)



WYBIERAMY NAJLEPSZYCH Z NADZIEJĄ — MYŚLAĆ O POLSCE, O REGIONIE ŁOMŻYŃSKIE SUWAŃSKIE

Mandat 227

— NIE SKŁADAŁEM DEKLARACJI, LECZ MÓWIŁEM
O FAKTYCZNYCH DOKONANIACH

Mieczysław CZERNIAWSKI

Socjolog, l. 40, urodzony we wsi Glinne (woj. nowosądeckie). I sekretarz KW PZPR w Łomży; żonaty, dwoje dzieci. Po ukończeniu Technikum Przemysłowo-Pedagogicznego w Łomży — pracownik, a w latach 1971—73 przewodniczący ZP ZMS. Następnie pracownik aparatu partyjnego. W latach 1981—86 I sekretarz KM i sekretarz KW PZPR. Członek Centralnej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej.

Mandat 351

— NIEPRAWDA JEST, ŻE TYLKO ROBOTNICY I
CHŁOPI STANOWIĄ O ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA.
IMPULSY POCHODZĄ OD INTELIGENCJI — TEJ WAR-
STWY, O KTÓREJ ZAPOMNIANO.

Stanisław NOWEL

Dyrektor LO w Suwałkach, poseł do Sejmu IX kadencji, żona, 3 dzieci. Strefa zainteresowań — oświata m.in. modyfikacja systemu edukacji i wychowania w kierunku większej autonomii szkół i nauczyciela. Podkreśla znaczenie inteligencji jako nośnika społecznego postępu. Opowiada się za całkowitym usamodzielnieniem rad narodowych, pełnieniem przez nie roli organizatora życia gospodarczego i zbiorowego. Uważa, że nadszedł czas na zmianę pokoleń w grupach decyzyjnych, zwiększenie wpływu 40-latków.

— GDYBYM NIE ZNAŁ SWOJEJ WARTOŚCI, NIE
ZACZYNAŁBYM KAMPANII.

Wojciech KONOPLAŃSKI

Inżynier zootechnik, l. 39, urodzony w Gdańsku, kierownik działu w Stacji Hodowli i Unasienniania zwierząt w Piątnicy, żonaty, dwoje dzieci. W Łomży od 1983. Działacz organizacji młodzieżowych, obecnie przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMW. Członek Rady Konsultacyjnej przy Ministrze Rolnictwa.

Mandat 228

— CEL JEST JEDEN — WSPÓLNA TROSKA O KRAJ

Ryszard GRODZKI

Rolnik, l. 58, mgr inż. zootechniki, od urodzenia mieszka we wsi Niziółki Stare (gm. Kulesze Kościelne), żonaty, troje dzieci. Gospodarstwo (37,5 ha) na stawia na hodowlę bydła mlecznego i opasów. Od 1948 r. działacz organizacji młodzieżowych. Członek ZSL od 1964 r. Był członkiem WK ZSL, obecnie sekretarz Gminnego Komitetu. W latach 1975—80 radny WRN. Inicjator wielu czynów społecznych.

— WYBORCA I POSEŁ MUSZĄ MIEĆ WŁASNE
ZDANIE, NIE WOLNO ICH PRZYMUSZAĆ.

Witold LEŚNIEWSKI

Inżynier zootechnik, l. 41, urodzony w Cielciorkach (gm. Zambrów), prezes WZGS „Samopomoc Chłopska”, zamieszkały w Łomży, żonaty, jedno dziecko. Po studiach — specjalista produkcji zwierzęcej w Kombinacie PGR Grady Wonięcko, następnie kierownik gminnej służby rolnej w Kółkach Kościelnych. Wiceprezes WK ZSL. Przewodniczący Rady Dyrektorów przy TNOiK w Łomży.

Mandat 446

— Z ŁOMŻYŃSKIM ZWIĄZAŁEM SIĘ OD LAT.

Stanisław GABRIELSKI

L. 45, urodzony w rodzinie chłopskiej w woj. wrocławskim, mgr inż. rolnik, były kierownik Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KC PZPR; żonaty (żona pochodzi z zambrówskiej wsi), dwoje dzieci. W okresie studiów (ART Olsztyn) działacz ZMW; następnie pracował w kierownictwie tej organizacji. Współtwórca Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, przewodniczący tej organizacji; działacz Ludowych Zespołów Sportowych. Od wielu lat związany z woj. łomżyńskim m.in. organizator studenckich obozów naukowych i kulturalnych w ramach akcji „Łomża”. należy do POP w Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Narew”.

— MINIMUM JASNOŚCI DLA PRZYSZŁOŚCI.

Krzysztof JANIK

Prawnik, dr nauk społecznych, l. 39, urodzony w Kielecach, pracownik KC PZPR, sekretarz Komisji Środowisk Inteligencji KC; żonaty, jedno dziecko. W okresie studiów działacz ZMW. Od 1971 r. sekretarz ZW ZMW (następnie ZSMW) w Krakowie. W latach 1975—81 — adiunkt w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Od 1981 r. sekretarz, a od 1984 do 1986 r. — wiceprzewodniczący ZG ZSMP. Następnie pracownik KC i Instytutu Badań Problemów Młodzieży. Opublikował ok. 80 prac naukowych.

— MUSIMY STWORZYĆ WIEŚ NA MIARĘ POTRZEB
WSPÓŁCZESNEGO MŁODEGO POKOLENIA, ABY ZNA-
LAZŁO TAM NIE TYLKO GWARANCJĘ ODCISKÓW I
CHOROBY ZAWODOWYCH.

Tomasz ROMAŃCZUK

Inżynier rolnik, dyrektor Romińskiego Kombinatu Rolnego w Goldapi, poseł do Sejmu IX kadencji, żona, 3 dzieci. Podniesienie rolnictwa do należytej mu rangi — oto główny cel, jaki stawia przed sobą. Wiedzie do tego kilka dróg: przełamanie oporów i wypaczeń we wdrażaniu ustaw i rozwiązań prawnych, restrukturyzacja przemysłu i zwiększenie jego produkcji na rzecz rolnictwa i gospodarki żywnościowej, regionalizacja, traktowanie gospodarstw prywatnych na równi z państwowymi.

Mandat 352

— PRZESZKADZA NAM PATENT NA MĄDROŚĆ I RA-
CJĘ. NALEŻY JAK NAJSZYBCIEJ ZASTĄPIĆ GO DO-
PUŠCZENIEM DO GŁOSU LUDZI MŁODYCH, Z DO-
ŚWIADCZENIEM, NIE OBAWIAJĄCYCH SIĘ RYZYKA.

Ryszard WASIELEWSKI

Prezes Spółdzielni Odzieżowej „Miarex” w Orzeszu. Autentyczny człowiek sukcesu. Przeciętą spółdzielnię zmodernizował za zarobione dewizy, wprowadził na zachodnie rynki (40 proc. produkcji trafia do strefy dolarowej), zreformował zarządzanie firmą, podniósł zarobki. Typowy manager. Toczy negocjacje z największym na świecie japońskim koncernem odzieżowym „Mitsui” o utworzenie z „Miarexem” joint venture i zainwestowanie w jeden z zakładów miliona dolarów. „Miarex” tworzy sieć własnych sklepów w województwie.

— POROZUMIENIE JEST MOŻLIWE — NAWET PRZY
RÓŻNICACH W POGŁĄDACH

Teresa WOŹNIAK

Lekarka z Elku. Kandyduje na posłankę do Sejmu z mandatu nr 352. O swoim zawodzie, mówi:
— Być lekarzem to znacznie więcej, niż tylko stawiać diagnozę i wypisywać receptę. To także, a może przede wszystkim, rozumieć drugiego człowieka, jego potrzeby i troski.

O woj. suwańskim: — Polska pamięta zazwyczaj tylko przez parę miesięcy w roku, gdy miliony ludzi przyjeżdża tu odpocząć. TRZEBA WIĘC BARDZO WYRAŹNIE POWIEDZIEĆ — CIĄGŁE TO PRZYPOMINAM — OCHRONA ŚRODOWISKA SUWAŃSKIEGO I MAZUR MUSI STAĆ SIĘ SPRAWĄ CAŁEGO KRAJU.

Mandat 353

— CEL GŁÓWNY — POPRAWA WARUNKÓW ŻY-
CIA WSI

Michał GÓRSKI

Miał być tylko epizodycznym bohaterem jednego sezonu, a jest kandydatem na posła z mandatu 353. Mowa o Michał Górskim, naczelniku z Raczek, który walczyłby w Sejmie o:
— Prawa obywateli do demokratycznego udziału w rządzie, nietykalności osobistej, wolności wypowiedzenia swoich poglądów i samorządności stanowienia o sprawach lokalnych.
— Zagwarantowanie opłacalności produkcji w gospodarstwach chłopskich.

— POD PRETEKSTEM TROSKI O ŚRODOWISKO NA-
TURALNE NIE MOŻNA HAMOWAĆ ROZWOJU GO-
SPODARCZEGO I TURYSTYCZNEGO REGIONU. SU-
WAŃSKIE NIE MOŻE BYĆ TYLKO SKANSEM ROL-
NICTWA I PRZYRODY.

Andrzej ŚMIETANKO

Doktor nauk rolniczych. Zdolny organizator. Kierowana przez niego SKR w Orzeszu dogoniła z dalekiego miejsca czołową wojewódzką. Oferuje rolnikom konkurencyjne niskie ceny za usługi. Jest za wolnymi cenami, korzystnymi kredytami i regionalizacją w rolnictwie. Uważa, że w województwie należy postawić na rozwój turystyki. Racjonalista w poglądach na ochronę środowiska. (in)

UWAGA WYBORCO, SKORZYSTAJ!

Mandaty senatorskie zostały w naszym regionie podzielone. W okręgach łomżyńskim i suwańskim pozostało do zdobycia sześć miejsc w Sejmie. Komu one przypadną — dowiemy się po drugiej turze wyborów.

UWAGA!

● 18 czerwca ponownie spotkamy się przy urnach wyborczych i zdecydujemy, kto będzie nas reprezentować w parlamencie.

ZAPAMIĘTAJ!

● Spośród 12 kandydatów w okręgach łomżyńskim i suwańskim mamy wybrać sześciu posłów. Tym razem każdy wyborca z dywidu okręgów otrzyma jedną kartę do głosowania. Będzie to karta koloru białego. Umieszczona na niej będą numery mandatów i nazwiska (w kolejności alfabetycznej) ubiegających się o nie osób. O każdy mandat walczą będzie dwóch kandydatów.

UWAGA!

● Spośród dwóch kandydatów, rywalizujących o jeden mandat, wybieramy najlepszego. Nasz głos będzie ważny, jeśli zostawimy nie skreślone jedno nazwisko. Będzie to nazwisko tej osoby, za którą się opowiadamy.

● Nazwisko kandydata, którego nie popieramy — skreślamy.

● Skreślenie dwóch nazwisk oznacza głos ważny, ale świadczy o tym, że głosujemy przeciwko obydwu kandydatom.

● Pozostawienie nie skreślonych obydwu nazwisk — kwalifikuje głos jako nieważny. Taki głos przy liczeniu nie jest brany pod uwagę. Nie kreśląc, postępujemy tak, jak byśmy nie uczestniczyli w wyborach.

● Mandat uzyskuje ten z dwóch kandydatów, który otrzyma największą liczbę głosów.

UWAGA!

● W wyborach uzupełniających mogą — i powinni — brać udział wszyscy ci wyborcy, którzy uprawnieni byli do głosowania w dniu 4 czerwca.

● Uprawniony zaś był każdy obywatel, który w dniu wyborów (czyli 4 czerwca) skończył 18 lat — bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, czas zamieszkiwania w obwodzie głosowania, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy.

● Nie mają prawa wybierania osoby pełnoletniej, ale ubezwłasnowolnionej, pozbawionej praw publicznych i wyborczych.

● Nie mogą także brać udziału w wyborach uzupełniających osoby pełnoletnie, ale te, które 18 lat ukończyły dopiero w okresie 4—18 czerwca.

● Jeśli ktoś z uprawnionych do głosowania nie skorzystał ze swojego prawa w dniu 4 czerwca i z różnych przyczyn nie głosował w pierwszej turze — nie nie stoi na przeszkodzie, żeby uczynił to 18 czerwca. POWINIEN TO ZROBIĆ!

● Głosujemy w tych samych lokalach, w których oddawaliśmy swoje głosy poprzednio. W związku z tym, jeżeli ktoś 4 czerwca przebywał, na przykład, w szpitalu, a teraz z niego wyszedł — tam powinien wrzucić swój głos.

● Lokale wyborcze będą czynne w godzinach 6—22.

UWAGA!

Zanim wybierzemy — zastanówmy się. Powinniśmy głosować na kandydatów najlepszych, najbardziej godnych zaufania. Stawiamy na ludzi gwarantujących reprezentowanie w Sejmie naszych interesów w sposób kompetentny i zdecydowany.

WYTNIJ I SKORZYSTAJ!

Refleksje wyborcze Władysława Puławskiego

Wraz z Jastrzębskim straciliśmy szansę

— Przede wszystkim dziękuję gorąco tym wyborcom, którzy zechcieli się ze mną spotkać, a także na mnie głosować. Trudno, nie wygrałem. Dziękuję także moim zaufanym. Wszystkie spotkania wzbogaciły moją wiedzę o województwie, przybliżyły do wielu środowisk i ich problemów. Skrzętnie je pamiętałem i te, które nie wyjdą poza granice możliwości przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, postaram się pomóc rozwiązać.

Spotkania były różnorodne, a najciekawsze te, na których wyborcy interesowali się sylwetką kandydata, jego sposobem myślenia i podejściem do wielu spraw. Mniej ciekawie wypadły te, podczas których głównie chodziło o sznurki do snopowiązałek, płatności zobowiązań finansowych wobec państwa i o inne dolegliwości codziennego życia. Natomiast najmniej sympatyczne były takie (na szczęście — ich zdarzyło się najmniej), na których negatywnie nastawieni uczestnicy z góry dyskredytowali kandydata i nie dopuszczali innych do głosu.

Nie jestem politykiem i nie potrafię przewidzieć, co może się zdarzyć po takim wyniku wyborów. Odnoszę wrażenie, że obie strony są nim zaskoczone. Szkoda, że Dominik Jastrzębski nie został senatorem. Ale, że województwo łomżyńskie straciło dużą szansę.

18 czerwca będę głosował na najbardziej kompetentnych w problematyce łomżyńskiego. Zamierzam kierować się rozumem, nawet pewnym wypracowaniem, a nie emocjami.

Notowała: S.H.

MUZEJA I WYSTAWY

**MUZEJA
W ŁOMŻY**
(czynne w sobotę i niedzielę)
Muzeum Okręgowe ul. Krzywe Kolo 1 — czynne w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z jeziora Narwi środkowej”. Wystawa czasowa: „Z salonu naszych przadków — lampy naftowe”.

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne w sobotę w godz. 9—16, w niedzielę 10—18. Wystawy stałe: monografia K. Kluka, uprawa roślin skansen maziowiek, podłaski, muzeum weterynaryjne, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa transport wiejski, pszczelarstwo, stancarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria trzech działaczy ruchu ludowego J. Słusarczyka, historia chowu „nodołów” zwierząt gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie kółek wiejskich w I poł. XX wieku. Wystawa czasowa: „Świat starego dokumentu”.

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny w godz. 9—16. Wystawy stałe: „A. Chętnik — życie i jego dzieła”, „Pradzieje Nowogrodu”.

W SUWAŃKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościelna 31 — czynne w godz. 9—16. Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwańszczyzny i Mazur Wschodnich”. „Pradzieje Suwańszczyzny i Mazur Wschodnich”. „A. Wierusz-Kowalski — życie i twórczość”. Wystawa czasowa: „Suwańszczyzna w latach 1914—1939”.

**WYSTAWY
W ŁOMŻY**

(czynne w sobotę i niedzielę)
Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami” pl. Żeglarskiego — czynna w godzinach pracy klubu. Wystawa malarstwa i rysunku Mieczysława Bielewskiego.

W SUWAŃKACH

Galeria BWA, ul. Kościelna 31 — czynna w godz. 9—16. Wystawa fotografii Kazimierza Jułgi z Bydgoszczy.
Galeria BWA ul. Noniewicz 18 — czynna w godz. 9—16. Wystawa: „Ochrona zabytków w działalności Warszawskiego Okręgu Wojewódzkiego” (an).

SPORT

W woj. łomżyńskim

W finale PP

ŁKS — Grom 1:0

W bogatej oprawie rozegrany został w Grójcu finał pikarskiego Pucharu Polski na szczeblu woj. łomżyńskiego. Na stadionie MOSiR zmierzali się jedenastki ŁKS Łoż i Gromu Czerny Bór. Zwyciężył ŁKS 1:0 (0:1). Zwycięską bramkę w 59 min. zdobył Adam Piątek.

Mecz nie był ciekawy, stał

Finałowy pojedynek Pucharu Polski był rozegranym nie bez kozery w Grójcu. Miejsce Warmia obchodził bowiem jubileusz 65-lecia. Stąd ta oprawa

Warto podkreślić dobrą organizację i przygotowanie obiektu. Jest to zasługa gospodarza stadionu Romana Wiśniewskiego.